

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	--	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 20 do 26 sierpnia 1899 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Kierunek chmur	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	1 p.		
20 N.	11,4	14,8	10,8	12,3	W ₂	S ₀	O	9	5	5	S	0,7	deszcz k. razy
21 P.	12,8	15,8	11,9	13,5	N ₁	N ₀	O	6	7	3	N	1,5	deszcz k.r., odb. mgła
22 W.	12,3	18,3	11,3	14,0	NW ₀	N ₀	O	10	5	2	N	—	mgła, rosa
23 Śr.	12,6	20,4	17,4	16,8	W ₁	W ₂	W ₁	0	1	8	W	—	rosa
24 Cz.	14,8	19,7	12,9	15,8	W ₀	W ₂	W ₂	10	2	0	O	—	—
25 P.	9,4	15,0	9,6	11,3	N ₂	N ₂	N ₂	0	3	8	N	1,2	rosa, deszcz
26 S.	6,9	14,7	11,0	10,9	NW ₃	NW ₃	N ₁	3	3	5	N	0,4	rosa, w.n. deszcz dr.w.

Średnia 13,9

Suma opadu 3,8

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.
ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

REPREZENTANTCI:

W-ni „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka” w Płocku.
W-ny Markiewicz w Wyszogrodzie.

Poleca SUPERFOSFATY, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Lekarz-Dentysta
A. ŻADZIEWICZ
w Płocku.

Przyjmuje codziennie od 10 r. do 6 wiecz.



! KONKURENCJA !

ŻEGLUGA PAROWA NA rz. Wiśle
Jaworskiego i Rogozika

Parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi na Wiśle, kursują codziennie między Płockiem a Warszawą.

Odchodzą z Płocka do Warszawy o g. 7-ej r.
z Warszawy do Płocka o g. 8-ej r.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 30 sierp.	Róży, Bolesławy	Szczęsnego
Czwartek 31 „	Rajmunda	Świętosława
Piątek 1 wrześ.	Idziego, Bolesława	Dzierżysł.
Sobota 2 „	Stefana	Czciłoga
Niedziela 3 „	Poc. N. M. P. Bronisław. Przest.	
Poniedz. 4 „	Rozalji i Róży.	Rościława.
Wtorek 5 „	Wawrzyńca	Włodzisława.

Wschód słońca o godz. 5 m. 4.
Zachód słońca o godz. 5 m. 54.

Zmiana księżycy: Ostatnia kwadra dnia 28 sierpnia o g. 1 m. 3 po półn.

Wysok. wody na Wiśle d. 25 sierp.	3 stóp 1 cale.
pod Płockiem.	d. 26 „ 3 „ 2 „
	d. 27 „ 3 „ 8 „
	d. 28 „ 3 „ 11 „

Temperat. w Płocku: C^od. 26 sierp. 11,4 16,9 10,3
d. 27 „ 14,3 16,7 10,5
d. 28 „ 10,4 16,4 11,8

Deszczu spadło d. 25 sierpnia 0,5 mm.

Jarmarki: W gub. płockiej: 5 wrześ. w Radzanowie, 11 września w Żurminie, w Chorzeli, w Nowym-Mieście. 12 wrześ. w Bieżuniu, Czerwinku, Pultusku i Zakroczymiu 13 w Ciechanowie i Przasnyszu, 14 w Skępem, 18 w Janowie, 21 w Sochocinie, 25 w Kikole, 26 w Kuczborku.

W gub. łomżyńskiej, 11 wrześ. w Mazowiecku i w Ostrowi, 12 wrześ. w Nowogrodzie, w Rajgrodzie, w Śniadowie, 20 w Ostrołęce, 25 w Ciechanowcu, 26 w Krasnosielcu, 28 w Kolnie.

Teatr. Dziś, w Środę „Pietro Caruso“, sztuka ludowa w 1-ym akcie Roberta Bracco z włoskiego i „Nieuczciwi“, sztuka w 3-ach aktach J. Rovetta. (Występ p. Romana Żelazowskiego i p-ni Adeli Żelazowskiej).

Zmiany w duchowieństwie diecezji płockiej.

Ks. Ludwik Babinski przeniesiony z kościoła parafialnego do kościoła poklasztorowego w Sierpcu; Ks. Józef Moczyłowski z Żuzeli, powiat Ostrowski do kościoła parafialnego w Sierpcu. Ks. Antoni Stawski, ze Szczutowa pow. Rypińskiego do Żuzeli. Ks. Walenty Jędrzejewski z Pomiechowa, pow. Płońskiego do Szczutowa. Ks. Wawrzyniec Suchciński z Myszynca, pow. Ostrołęckiego do Pomiechowa. Ks. Józef Kulesza z Lekowa, pow. Ciechanowskiego do Myszynca. Ks. Aleksander Kasiński z Obrzytego, pow. Pultuski do Lekowa. Ks. Wojciech Bugajczyk z kościoła poklasztorowego w Przasnyszu do Obrzytego. Ks. Józef Michnikowski z kościoła parafialnego do kościoła poklasztorowego w Przasnyszu. Ks. Bolesław Kuczyński z Andrzejewa, pow. Ostrowski do kościoła paraf. w Przasnyszu. Ks. Józef Linkiewicz z kościoła parafialnego w Płocku do Andrzejewa.

WYSTAWA.

Jeżeli zważymy na środki, którymi Komitet rozporządzał przy urządzaniu tegorocznej wystawy, to wypada ona zadawał-niająco. Komitet nasz nie otrzymał żadnej gwarancji poręczającej żadnej pomocy ani ze strony obywateli wiejskich, ani ze strony miasta, ani ze strony wreszcie fabrykantów. Komitet musiał się liczyć z wydatkami tak, aby ostatecznie można było pokryć je jedynie z opłaty za wejścia. A 15 kopiejkowa opłata, przy niewielkiej ludności naszego miasta, gdyż go-ści można liczyć zaledwie na setki, a nie na tysiące, nie może przynieść znacznego dochodu. Dla tego Komitet nie budował architektonicznie estetycznych pawilonów, nie wznosił jakichś pięknych budowli, nie mógł w ogóle podejmować się urządzania kosztownego. Wreszcie względ ten, iż wysta-wa trwa wszystkiego trzy dni, mimowoli wskazywał, aby się na tak krótki czas nie wysilać w kosztach, których by bud-żet wystawy nie mógł wytrzymać. Gwa-rancji, powiadamy, nie było żadnej, popar-cia żadnego, wszelkie więc straty Komitet musiałby ponieść następnie z własnej kie-szeni, do czego nie był i nie może być o-bowiązany.

Wobec tych warunków Komitet musia-ograniczyć się do budowy pomieszczeń naj-prostszych, najskromniejszych. „Wedle sta-wu grobla“ powiadają i w tym razie przy-stawie to jak najsluszniej musialo być za-stosowanem. Postarano się jednakże, aby rzeczym prostym nadać przynajmniejj wygląd estetyczny. I rzeczywiście ogólne tło wystawy było sympatyczne, mile, estety-

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krosińskich PRZEZ
Ludwikę Godlewską.

— Nie, nie śpię—odparła cicho.
A pani Amelia zaraz siadła na łóżku, otoczyła ją ramionami i mówiła serdecznie.

— Moja ty biedaczko! Nawet masz trochę gorączki, i czy to warto? Czy to warto, zastanów się! Przyjechał i koniec, nie ma się czym niepokoić.

— Prawda. Przyjechał i koniec. Jaka ona była niemadra i jaka ta Melka, pomimo braku delikatności, jest jednak dobra!

Hańka oddała uścisk bratowej i leżała cichutko, z przymkniętymi oczami, zupełnie teraz spokojna. Pani Amelia zaś mówiła dalej.

— Oni wszyscy jednakowi, i my za dużo okazujemy im serca. Byłe poczuli, że są kochani, już sobie nie robią żadnych ceremonji. I wszystko jedno, czy oni robią łaskę, czy im się ją wyświadcza, zawsze chcą być bo-gami i koniec.

Ostatnie wyrazy dziwnie przykrem echem odbiły się w sercu Hańki, bo poruszyły w niej dawne, już zbladłe wspomnienie.

— Prawda! pomyślała.—On się nawet tego nie wy-pierał, odrazu odkrył wszystkie karty!—Dlaczego kobieta ma być bóstwem?—mówił do Linkowskiej.—Zawiedziony mężczyzna otrząsa pył i idzie dalej raz wytkniętą drogą.—Dla niej on był bóstwem, bez niego onaby może umarła; onby tylko otrząsnął pył i poszedł dalej. Nie, nie! I ona nie umrze. Jeżeli jej nie kocha, pójdzie własną drogą, nie będzie żyła jak Marjan, nie!

Obu rękami ścisnęła sobie głowę i ciężko oddycha-ła, pani Amelia pochylała się nad nią.

— Co ci Hanieczko?

— Nic, głowa mi boli. Idź już, to może zasnąć, i jutro obudź się rano, bo muszę zobaczyć się z Wie-żajskim przed odjazdem Marjana. Mnie samej też się to chorowanie naprzykrzyło.

— Minie, jak zobaczysz Stefana—rzekła z przeko-naniem pani Amelia—tylko napisz do niego, że jesteś tu, nie w Rucinku. Jutro odbierze list i jeszcze jutro ujrzyś go.

Nie! Zkąd ci przyszła do głowy taka myśl dziwacz-na? Wiesz chyba dość dobrze, że Borscy nie chorują na sentymenta—odparła Hańka chłodno.

— Tak, wiem, chociaż co do ciebie, przyznaję się szczerze, miałam teraz trochę wątpliwości.

— I omyliłaś się—rzekła Hańka tym samym tonem.

Więc pani Amelia poczęła ją całować jeszcze ser-deczniej, przyczem śmiała się, widocznie uradowana.

— To chwała Bogu siostrzyczko, bośmy wszyscy byli o ciebie niespokojni. Ale chwała Bogu! Może i le-piej, że do niego nie napiszesz? Takim, jak Stefan, to zrobi dobrze, zobaczysz!

Wyszła. Pomimo to Hańka usnęła dopiero nad ranem i już o dziesiątej, właśnie wtedy, gdy pani Amelia wybierała się ją zbudzić, stanęła we drzwiach jadalnego pokoju zupełnie ubrana. Wyglądała dziś prawie gorzej, niż wczoraj. Pomimo wysiłków, było widać, że ją męczy i drażni pani Amelia, śmiech dzieci, maszyna do szycia, wszystko. Ledwo wypila herbatę, zaraz się ubrała i wy-szła. Lecz na ulicy nie było jej lepiej. Ruch i turkot gonili ją, pomimo, że szła tak sprędko, jakby ucie-kała. Na schody mieszkania Wieżajskiego wpadła zdyszana i zatrzymawszy się przed ich drzwiami, myślała ze zdziwieniem.

— Właściwie, po co ja tam idę? Choćbym głową o mur

biła i polknęła wszystkie lekarstwa na świecie, nie po-zbędę się ćwieka, który we mnie siedzi i boli. Gdyby wiedzieć, że się od tego umiera, to i owszem, na cóż daktór?

Lecz za drzwiami coś stuknęło, Hańka się zlekła i, sama nie wiedząc kiedy, nacisnęła dzwonek. Otworzyła jej służąca, przepasana ścierką, powiedziała, że doktora niema i że napewno zaraz wróci, bo teraz jest godzina przyjęć, poczem wprowadziła ją do poczekalni. Hańka siadła, bardzo krótko przyglądała się znużonym twa-rzom pacjentów Wieżajskiego, wstała i wyszła do przed-pokoju z postanowieniem wrócenia do Melki.

Tymczasem, z gabinetu doktora wybiegł równocze-śnie podłotek w mundurku i, zobaczywszy uciekającą, zawołał uradowany.

— Panna Borska! Toż się ojczyk ucieszył! Zawezwa-no go przed dwiema godzinami do chorego, powinien za-raz wrócić, a pani przez ten czas posiedzi z nami, dobrze?

To dobrze — powiedziane było nieśmiało i tak ser-decznie, że Hańka, sama nie wiedząc dla czego, poszła za najstarszą córką Wieżajskiego.

Weszły do obszernego pokoju jadalnego, którego znakiem szczególnym była trudna do określenia, trochę cikliwa woń, niby gotowanych raków, niby czegoś inne-go. Przy stole, pod oknem, siedziało trzech chłopców, z zatkanymi uszami, kiwających się nad książką. Pod piecem, na dwóch zsuniętych krzesłach, dwie dziewczynki jadły zacierki z mlekiem. Jeszcze jedno, niewiadomej płci bobo, może dwuletnie, wkładało im w talerz palce, obliżywało je z pośpiechem i znowu powtarzało poprzę-dnią czynność maczania.

— Irenko, Jurek macza palce w śniadaniu i obliżuje!

Lecz Irenka nie zdążyła załagodzić sprawy, gdy z pokoju obok wybiegła Wieżajska. Nie widziała Hańki, schwyciła tłustego malca na ręce i mówiła do niego napół z płaczem.

(C. d. n.)

Powiedzieliśmy o małym poparciu ze strony wystawców. W danym razie i tu zachodzą ważne przyczyny, które rzeczy do pewnego stopnia usprawiedliwiają i wyjaśniają. Z powodu rozpowszechnionych chorób wśród zwierząt, wielu z tych wystawców, którzy pierwotnie oświadczyli chęć okazania wyników pracy swej w hodowli, musiało się cofnąć. Okoliczność ta wpłynęła na zużycie działu inwentarza w porównaniu z latami poprzednimi, ale tylko co do ilości, gdyż pod względem jakości okazów inwentarz przedstawiał się lepiej w porównaniu z rokiem zeszłym. Niektórzy skarżyli się na czas nieodpowiedni, gdyż w wielu jeszcze miejscach nie uporało się ze żniwami, a to głównie z powodu braku robotników. Rolnicy nie zdążyli jeszcze przygotować nasion i ziarna, które w innym czasie z pewnością by przedstawili. Wreszcie i to być może, wystawa nasza była może stosunkowo mało ogłaszana, mało o niej dochodziło wiadomości do szerszego ogółu, nareszcie wielu i tych wystawców, zwłaszcza ze strony rzemieślników, którzy by chętnie może przyjęli udział, nie zdążyło się odpowiednio przygotować, z powodu zbyt krótkiego terminu od czasu ogłoszenia, że wystawa będzie ogólna, rolniczo — przemysłowa.

Uważaliśmy za potrzebne podać tych kilka słów wyjaśnienia, gdyż przy rozstrzygnięciu każdej sprawy trzeba uwzględnić wszelkie warunki i okoliczności.

Jakże się przedstawiała nasza wystawa? Prowadziła do niej droga z dwóch stron: od Nowego Rynku, gdzie na placu z lat poprzednich wystawowych mieścił się dział inwentarza żywego, przeważnie koni, i od ul. Tumskiej, gdzie miały pomieszczenie inne działy, mające związek z rolnictwem lub pomocne rolnictwu.

Ogólne wejście robi wrażenie przyjemne. Budynki ubrane girlandami, wieńcami, festonami, flagami. Perspektywa duża, luz na okolo, nie znać nigdzie ciasnoty. Wszędzie świeżo i czysto. Jeżeli wchodziliśmy na wystawę od ul. Tumskiej — rzucają się nam w oczy przedewszystkiem trawniki z małymi i większymi drzewkami owocowymi, szkółkami leśnymi, dalej maszyny i narzędzia rolnicze, zwykle na kolor czerwony malowane, drobniejszych rzeczy na razie nie sprostregamy. Od strony zaś Nowego Rynku witają nas rżeniem konie lub bekim bydło. Oto ogólne tło wystawy. Przejdziemy jednak do działów szczegółowych z wyliczeniem tak wystawców, jako też i przedmiotów przez nich okazanych. Przedtem jednakże zrobimy parę jeszcze sprostżeń.

Każdego zwiedzającego musiał uderzyć brak na wystawie przedstawicieli działu przemysłowego. przynajmniej w tej części, która ma związek z rolnictwem. Żadna wyraźna fabryka, przerabiająca wytwory rolnicze nie wykazała chęci podreperowania w tym dziale wystawy. Ani jedna cukrownia, ani jeden browar, ani jedna gorzelnia, żaden młyn nie dał swych wyrobów, nie mówiąc już o ustawieniu pawilonu własnego. Wiele innych również działów nie miało przedstawicieli. Mało było wyrobów mleczarstwa, miodosytnictwa, przetworów owocowych i t. p., z których nieraz może przy dobrem gospodarstwie miałyby się dochód. Następne sprostżenie nie dotyczy się samego wystawiania okazów. Właściciel czy przedstawiciel przedmiotów wystawionych nie czuł się w obowiązku podać chociaż ogólnych danych co do swej produkcji, jej zbytu, jej rozmiaru, ilości robotników w danym razie zajętych, sposobu roboty i t. p. Tylko dane takie mogłyby objaśnić, jak przedmiot wystawiony szacować, jak się do niego odnosić. Wystawa jednego, dwóch a nawet całego zbioru kolekcji nie nikomu nie mówi, w niczem nikogo nie objaśnia.

Po tym wstępie przechodzimy do opisu wystawy.

Dział inwentarza żywego.

W dziale inwentarza żywego przedstawiono najwięcej koni, razem sztuk 70 kilka, w tem włościańskich 15.

Stajnie dworskie przedstawione były przez następujących właścicieli.

Hr. Szczepan Tarnowski z Nacpolska — 8 sztuk koni, 3, 2 i jednorocznych pół krwi angielskich.

P. Pruski z Dyblina — 2 klacze 4 i 5 letnie i żrebacki wszystkie po ogierze trakeński.

Epstein z Soczewki — ogier Atalanta pół krwi angielskiej.

Dmowski z Główna — klacz i ogier pół krwi angielskiej.

Olszyński z Kosinek — ogier srokaty „Taran”.

Jaroszewski z Brodów — para koni cugowych po ogierach janowskich.

Hr. Grabowski ze Święcie — 2 i 3-letnie konie robocze po ogierach trakeńskich i arabskich.

Łączyńska z Sierakówka — ogier 7-letni, klacz 6-letnia i 2—4-letnie okazy po anglo-arabie.

Rutkowski ze Skaszewa — 2 roczniaki po ogierach rządowych.

Chamski ze Strachówka — 3 konie po ogierze angielskim i klaczach arabskich.

Bagiński ze Skoczowa — 3 sztuki, z których 2 klacze i 1 ogier, wszystko dwulatki po ogierze pół krwi arabskiej.

Kretkowski z Węclawic — klacze trzyletnie pół krwi angielskie.

Podczaski z Koziego Rogu — ogier po trakenie.

Ks. Lasocki z Baborzewa — klacz 7-letnia.

Woldenberg z Wierzbowa — 5 sztuk koni roboczych różnego wieku po ogierze pół krwi arabskiej.

Lasocki z Miszewa — para koni cugowych rasy anglo-arabskiej.

Jasieński z Płocka — parę koni wyjazdowych po ogierze ze stadniny janowskiej.

Zychliński z Bierzbieny — 4 sztuki koni po ogierze pełnej krwi angielskiej.

Kosiński z Garwacza Górnego — ogier siwy 5-letni.

Widzimy, że hodowane u nas są przeważnie na gruncie angielskim, chociaż zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach zwrócono się do ogierów trakeńskich.

Dział byłby reprezentują tylko trzy wystawcy.

Hr. Szczepan Tarnowski z Nacpolska — 10 sztuk okazów rasy Montafon-Simenthalery.

Ostrowski z Borowic — 14 sztuk z których 5 krów dojnych i 9 sztuk jałowizny rasy holenderskiej.

Pruski z Płomian — 5 sztuk dorosłych i 2 cielaki rasy Simenthalerów.

Ładnie przedstawia się dział owiec. Okazy wyłącznie z rasy Rambouilletów czystej i pół krwi.

Pruski z Płomian — 4 sztuki czystej krwi Rambouilletów, bardzo ładne roste okazy.

Kanigowski z Luberadza — 10 sztuk baranów tejże rasy.

Płoski z Dulska — 29 baranów i 10 macior tej rasy. Z tych 5 baranów i 10 macior przedstawione są do konkursu.

Góscicki z Tulibowa — 10 sztuk baranów Rambouilletów, Pruski z Lubania — 14 sztuk tejże rasy.

Kanigowski z Luberadza — 10 sztuk czystej krwi Rambouilletów i Higersbergier z Chocenia (pow. wrocławski) — 10 sztuk tejże rasy.

Trzoda chlewna przedstawiona została przez jednego wystawcę hr. Tarnowskiego z Nacpolska. Dwuletnie maciory, roczne i czteromiesięczne angliki, (yorkshir) dają dobry obraz starannie uprawianej hodowli.

Drob zaprezentowany został jedynie przez p. Makomaskiego ze Szczurzy, który wystawił kury „Minorki” rasy najniejszej. Hodowla drobiu p. M., niedawno zapoczątkowana, rozwija się bardzo dobrze.

Kłatkę z królikami przedstawił p. Przyłubski z Kątów (gub. warsz.) znany hodowca tych zwierząt.

Dział ogrodnictwa i leśnictwa.

Dział ten, dzięki usilnym staraniom p. Jeżewskiego ze Skrwilna, przedstawił się stosunkowo najlepiej. Bo ostatecznie gubernia płocka znana jest ze swoich ogrodów i sadów, w których rosną owoce, wyłącznie niemal w Płockiem uprawiane. Opieramy się zresztą na zdaniu znawcy doświadczonego, ogrodnika objazdowego p. Karzewskiego, który ma sposobność zwiedzać okolice kraju w różnych stronach, a więc może wyrobić sobie sąd wytrawny. Oto są słowa p. K., gdyśmy go pytali o ogrodnictwo w Płockiem. „Ogrodnictwo w tych stronach jest stosunkowo wysoko posunięte. Celuje zwłaszcza Wyszogrodzkie, gdzie w kraju nie spotkałem tak poprawnie prowadzonych ogrodów w dworach, a co najważniejsze i w sadach włościańskich, jak właśnie w tych okolicach. Również w rypińskim ogrodzie dworskim są bardzo umiejętnie, powiem świetnie urządzone. Wiadomo, że ta naturalnie, ucieszyła nas bardzo, a zdanie p. K., potwierdziły okazy wystawców.

Wystawili mianowicie z gub. płockiej: Dom. Dzierżanowo. (wł. p. Wielogłowski) — przedstawił szkółki owocowe i drzew ozdobnych, owoce, warzywo, kwiaty cięte.

Dom. Brody (p. Jaroszewski), zbiór owoców różnych odmian i warzyw.

Dom. Cieśle (p. B. Zdziański) — zbiór owoców, warzyw i nasion.

Dom. Okalewo (pani Chelmińska) — rośliny ogrodnicze i oranżeryjne, owoce.

Dom. Skrwilno (p. Ksawera Jeżewskiego) — ogrodnictwo i warzywnictwo, kwiaty cięte i rośliny ozdobne.

Dom. Woźniki (p. Woźnicki) — okazy roślin przetrwałych liściastych (paprocie, filodendrony, papirusy).

Dom. Osiek (p. Czaplicki) przedstawił okazy owoców.

Dom. Sobowo (p. Miszewski) — okazy chmielu.

Dom. Starożreby (wł. p. Górecki) — owoce, warzywa i kwiaty cięte. Z owoców zasługują na uwagę gruszek: kalebasy płockie, królowy, salisbury; jabłka: mnichy, renety Baumann. Kolekcja orzechów włoskich.

Dom. Słomin (wł. p. Ignacy Charzyński) — owoce (jabłka i gruszek), warzywo (ogórki).

Dom. Smardzewo (p. Morawska) — wystawiła szkółki drzew owocowych, iglastych (conifere), kwiaty oranżeryjne i warzywo.

Są to okazy ogrodów dworskich, które utrzymują się w większej części dla własnej przyjemności, jakkolwiek przynoszą i dochód pewien.

Z ogrodów prowadzonych w celu praktyczno-handlowym było dwóch wystawców z Płocka:

P. Herman Lilienthal właściciel ogrodu o 4½ morgach obszar przedstawił szkółki owocowe, rośliny liściaste, owoce i bukiety kwiatów. Produkcja p. Lil. zasada się głównie na szkółkach owocowych, hodowli róż, palm, nasion. Obrót roczny sięga 6,000 rb., ogród zajmuje stale 6 praktykantów. Wywóz do Warszawy, zwłaszcza palm przynosi około 600 rubli rocznie.

P. Edmund Odalski, dzierżawca znanego w Płocku ogrodu Holca, sprawujący urząd ogrodnika, miejskiego, wystawił owoce, szkółki i kwiaty cięte. Produkcja roczna sięga 3,000 rb. rocznie.

Z ogrodów wystawców drobniejszych i włościańskich zasługuje na uwagę.

P. Szydłowski z Wilkanowa przedstawił opis swego ogrodu, oraz zbiór owoców 24 odmian.

Z włościan przyjęli udział: Fran. Gołat z Niesłuchowa — owoce ze swego sadu.

Łukasiewicz z Gąsewa — owoce.

Bańka, również z Gąsewa, którego opis wzorowego gospodarstwa pomieszczony był w „Zorzy” dał plan, opis swego ogrodu i owoce z niego.

Z wystawców pozamiejscowych, którzy pośpieszyli do nas, wystąpili:

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie — przedstawiło zbiór owoców sztucznych i mapy z zadrzewieniem Królestwa Polskiego.

P. Celichowski ogrodnik-planista, urządzenia i plany ogrodów owocowych i parków.

Bracia Hoserowie, znana firma ogrodnicza warszawska, wystawili zbiór 40 kilku odmian drzew iglastych.

Gebethner i Wolff — literaturę z działu rolnictwa i ogrodnictwa. Zbiór bardzo pouczający.

W dziale tym przyjęli również udział: Hr. Łubiński i Szwede — przedstawił meble ogrodowe, altankę i etażerki do roślin pokojowych.

Do działu tego dołączymy jeszcze wystawców, którzy przedstawili przetwory owocowe:

Pani Fileborn z Kamienicy (pow. lipno) wina agrestowe z różnych lat, jabłecznik, wino z czarnych jagód i miód do picia. P. F. wyrabia te napoje dla użytku domowego bez celów handlowych.

P. Marja Grabowska, znana w okolicach naszych, specjalistka w zakresie pszczelnictwa i miodosytnictwa przedstawiła miody do picia własnego wyrobu z różnych lat.

P. Wiktorja Morawska ze Smardzewa — miody do picia i wina agrestowe i z czarnych jagód, miody prasne z centrifygi.

Ignacy Biernat z Rembowa, włościanin, zbiór owoców ze swego ogrodu.

Stanisław Wachowski z Ciesiel, włościanin, owoce i nasiona roślin.

Dział leśnictwa wystawił dobra: Skrwilno (właśc. Jeżewski) i Smardzewo (właśc. p. Morawski), które nadesłały pnie

ze słojami różnych gatunków i różnego wieku drzew, oraz także pnie, nawiedzone chorobami. Obydwaj właściciele prowadzą leśnictwo w swych folwarkach umiejętnie i poprawnie. Okazy działu leśniczego ze Skrwilna zwracają powszechną uwagę.

Do tegoż działu dołączymy jeszcze okazy pomocnicze w dziale rolnictwa.

Firma „Spieß i Syn” przedstawiła nawozy sztuczne pod uprawę rozmaitych roślin. Tablice przedstawione wykazują chemiczną wartość nawozów. P. Tomasz Czaplinski z Borzemia okazy nawozu przezeń wyrabianego p. n. „Triumpf”.

Dział przemysłu domowego i ludowego.

Jest interesującym nie tyle ze względu ilości nagromadzonych okazów, ile ich jakości. W dziale tym wyłącznie przedstawione zostały okazy tkactwa domowego. Mało było wyrobów koszykarstwa, którym na Powiślu tak się zajmują, nie było wyrobów z zakresu siciarstwa i t. p. Pomimo braków jednakże dział ten stosunkowo przedstawił się wcale nieźle dzięki dobremu chęciom ludzi pojedynczych, którzy uważali za pożądane dział ten urządzić.

Przedewszystkiem dr. Rutkowski z Płońska przedstawił około 50 okazów pracy tkackiej, kobiet i mężczyzn z okolic Płońska. Są to wyroby samodzielnego lniane i wełniane o barwach jaskrawych, w których lud tak się kocha. Małeńka ze Słotwina przedstawiła 10 okazów różnych, mianowicie: szmaciak na łóżko lub brykę, materiał na dywan, spódnica niebieska, pas buraczkowy, fartuchy, materiały na spódnice, powłoczki na poszewki, materjały na spódnice i t. d. Wacholowa z Gumińska (płocki), również tego rodzaju wyroby: pas, dywanik, spódnica gotowa, fartuch, obrusek na stół, powłoczki na piekarnik. Cichocki z Bulkowa (płocki) dywaniki nad łóżko, płótna, pas wełniany, obrusek. Czajkowska ze Strachowa płótno na worki, płótno na koszule, ręczniki, obrusek, spódnice wełniane. Kurpiwska ze Słotwina... pas zielony, dywan na łóżko, fartuch i spódnice wełniane. Szalapska ze Słotwina... pas czerwony, fartuch i spódnice zieloną. Jarczewska ze Słotwina materiał na spódnice i fartuch, Józak z Bulkowa dywanik na łóżko. Żukowski — pas, Wojtalak z Bulkowa derkę i materiał na worek, Kretkowiczowa — chodnik (szmaciak), Szczemrakowa z Pilichowa (płocki) — pas. Prócz tego Ewa Pietrakowa z Radzikowa przedstawiła ozdobne jajka — pisanki i pudełeczko swego wyrobu. Ozdoby wyrobione ze środka z sitowia. Zebranie tylu okazów ze strony człowieka pojedynczego świadczy o jego zabiegłości i zarazem zamiłowaniu do pracy włościańskiej, która obecnie powinna u nas w dalszym ciągu rozwijać się coraz lepiej.

Pp. Jaroszewscy z Brodów, jak wiadomo, z zamiłowaniem uprawiają rozpowszechnienie wśród włościan pracy tkackiej. W tym celu wysłali jednego z chłopców wiejskich niejakiego Krajewskiego do Stanisławowa, aby tam wyczył się tkactwa, a następnie aby mógł uczyć innych i dać tym sposobem zarobek. Obecnie u pp. J. działają dwa warsztaty, a jeden z nich przewieziony został na wystawę, gdzie tenże Krajewski przerabia na nim deseniowy ręcznik i objaśnia zwiedzających.

Właściciel Brodów obecnie zapatrjuje się jeszcze na sprawę filantropijnie, jedynie w celu pobudzenia nieoświeconych swych sąsiadów do naśladowania, ale w przyszłości wcale nie będzie gardził zyskiem pieniężnym, którego się słusznie spodziewa, bo już na wystawie piękne wyroby z Brodów zostały rozkupione. Wyroby te naturalnie o wiele wyżej stoją od samodzielnich wyrobów włościańskich. Ręczniki, ściarki, płótna, wyroby wełniane odznaczają się bardzo ładną robotą i wykończeniem.

Znaną jest ogólnie działalność pp. Rościszewskich z Sadtowa i pp. Chelmińskich z Okalewa na polu rozpowszechniania przemysłu włościańskiego.

Pani Rościszewska wystawiła 6 sztuk różnorodnych płócienek, 6 tużinów szerek, 24 fartuchów i 18 łokci materiału na dery, gorsecik kobiecy i inne. Wszystkie wyroby bardzo gustowne, które zwracają ogólną uwagę. Panna Antonina Chelmińska z Okalewa rozpowszechnia wśród dziewcząt wiejskich pracę szydełkową i koronkarską. P. Ch. wystawiła roboty dziewcząt, jak pończochy wełniane, pełerynę koronkową, różne roboty szydełkowe,

FIRM

Ignacy

transpor

Waler

ul. Wars

„Nowy

ty dla uz

F

Magaz

Model

DOBOR

UL. GRODZ

Wł. A.

1885 r.

Płoc

W c

do sprzed

za korze

U

d

Nagi

Jest do

i Żołoboi

nera. Up

w języku

w Warsz

Sk

oraz warsztacik z koronką klockową. Przyjemnie jest oglądać te roboty rówieśniczek p. Ch., które z pewnością nie pójdą do Prus za zarobkiem. Tutaj również wystawili dobre wyroby lniane przedziałnicze włóścianin tkacz z Chalina Ostrowidzki, uczeń szkoły w Stanisławowie i Gustaw Ast z kolonii Maszewo także same wyroby. Ostrowidzki wyrabia płótna na 300 rb. rocznie.

W dziale tym włóścianin Borowski z Zakrzewa wyrabiał na miejscu ładne koszyki z gałązek wikliny.

Ścieg rybaczki roboty tegoż Borowskiego dopełnia dział okazów przemysłu ludowego włóściankiego.

Tak się przedstawiał na wystawie dział przemysłu i pracy włóścian naszych. Jeżeli znajdując się pomiędzy nimi wyroby bardzo pierwotne, to jednakże niektóre zwracają uwagę swoim wykończeniem i gustem.

Dział maszyn i narzędzi rolniczych, wyroby rzemieślnicze i praca kobiet.

W dziale tym, jak już mówiliśmy, wystawa jest bardzo słabo obsadzona. Z miejscowych fabrykantów przyjął udział jedynie P. Sarna z Plocka, który w pawiloniku swym przedstawił plugi, wialnie, triery i inne maszyny wyrabiane w jego warsztatach. Fabryka ta istnieje od r. 1870, zatrudnia obecnie 65 robotników, produkcja sięga 100,000 rb.

Dom Br. Wolibner, Barczak i S-ka przedstawił narzędzia i maszyny fabryk zagranicznych niemieckich i amerykańskich. Dom ten sprzedaje rocznie narzędzi rolniczych za 30,000—40,000 rb. W tym roku zwłaszcza popyt na maszyny był bardzo ożywiony. Włocławka przyjęła udział znana firma p. Muchsana, która wystawiła maneże ośmio i trzykonne, dwusobowe i ekstypatory, oraz kopaczki kartofli z niemieckiej fabryki Klingharda z Saksonii, której reprezentuje sprzedaż w naszym kraju.

Fabryka istnieje od r. 1876, zajmuje 90 robotników, wytwórczość jej sięga wyżej 150,000 rb. Fabryka była już kilkakrotnie nagrodzona na wystawach w Cesarstwie i zagranicą.

Makomski ze Szczuczyna przedstawił maneż ulepszonej według własnego pomysłu. Maneż odznacza się tem, że pracuje nadzwyczaj lekko i potrzebuje stosunkowo niewielkiej siły pociągowej, gdyż zastosowano tu niezwykle tryby, i linę bez końca. Maneż ten przedstawiony na wystawie w Warszawie w roku zeszłym, uzyskał odznaczenie.

Rzemieślnicy plocki i w ogóle zamieszkali po miastach i miasteczkach—przyjęli bardzo mały udział. Pomimo nawoływania z naszej strony i przypominania im o obowiązku przedstawienia się, co robili i jak robili, nie mogli się jakoś przekonać nie widząc widocznie żadnego w tem dla siebie interesu. A szkoda! Ci którzy wzięli sprawę wystawy, a wreszcie interes swój do serca, chyba nie żałują tego.

Łabiszewski przedstawił pianino swej roboty, całkowicie własną ręką zbudowane. Materiał drzewny i metalowy krajowy. Wyrób ten przynosi zaszczyt p. Ł., gdyż pianino i na zewnątrz przedstawia się bardzo ładnie, i głos jego jest bardzo przyjemny, łagodny i dźwięczny.

Jedrzejewski — wyroby szczerbaskie, wyroby z włosia i ze szczeciny. Warsztat p. J. założony został w r. 1878, produkcja jego sięga 6,000 rb. Wyroby mocne, w dobrym gatunku.

P. Zieliński—wyroby szewskie. Zakład p. Z. istnieje od 25 lat i wyrabia rocznie za 10,000 rb.

Wojciechowski — ładne wyroby intro-ligatorskie.

Łączystki ze swego zakładu stolarskiego przedstawił biurko gabinetowe mocne i gustowne.

Apfelbaum — urządzenia tapicerskie. Bogdan — elegancki powóz i wolancik. Zebrowski — lekki wolancik.

Wiśniewski — wyroby nożownicze i narzędzi chirurgicznych. Zakład istnieje od r. 1880, zajmuje stale 2 czeladników i 4 praktykantów. Obrót roczny dosięga do 6,000 rubli.

Zwoliński z Ciechanowa — odpręgacz dla koni rozbieganych, własnego pomysłu.

Z pracy kobiet, który dołączymy do tego działu zasługuje na szczególną uwagę.

Zakład św. Anioła Stróża przedstawił różne roboty kobiece dziewcząt mieszczańskich w tym zakładzie. Zwracają ogólną

uwagę hafty, roboty szydełkowe i bielizna starannie i z gustem wykończona.

P. Makowska z Plocka przedstawiła sto-luk dekoracyjny roboty własnej i poduszkę na kanapkę bardzo ładnie wyszywaną.

Magazyn robót kobiecych p. f. „Otylia” różne hafty i wyszywania.

P. Gluksmanowa z Małej Wsi, ładne i ozdobne gipiury własnej roboty.

Z zakresu czysto przemysłowego zaznaczyć należy cegłę w bardzo dobrym gatunku, jak orzekają rzeczoznawcy z fabryki Blumberga w Plocku. Pan B... przedstawił okazy cegły ręcznej klepkowej, cegły półręcznej klepkowej, cegły maszynowej, drewny i ozdoby do klombów ogrodowych.

Dział poglądowo-naukowy i statystyczny.

Pod tym względem wystawa nasza przedstawia się ubożuchno. Jak już wspomnieliśmy, wystawcy nie mają zwyczaju przy przedstawianych okazach dodawać bliższych szczegółów objaśniających przedmioty i rzeczy. Dane takie i zwiedzającej publiczności przyniosłyby znaczną korzyść, a wystawa choćby w rozmiarach najmniejszych zasługiwałaby wtedy na podniesienie i uznanie.

Polożenie uratowali dwaj wystawcy.

Dr. Leon Rutkowski z Płocka przedstawił trzy tablice, dotyczące się wzrostu naszej ludności, i jedną tablicę zawierającą dane co do odżywiania się służby. Na tablicach wykazano porównanie pomiędzy wzrostem ludności szlacheckiej i włóściankiej, różnej okoliczności dla okolic pow. płockiego i plockiego. Średni wzrost mężczyzn w tych okolicach wynosił: dla gospodarzy zamożniejszych 170,3 ctm. przy wadze 159,7 funt. i wskaźniku piersiowym 53,3, włóścian mniej zamożnych 165,7 ctm. 145,8 funt., 53,3, dla służby 165,9 ctm. 149 funt 63,8 i dla niższej służby 154,7 ctm. 129,7 funt 53,0. I wogóle najwyższy wzrost mężczyzny stanu szlacheckiego i włóściankiego (w pow. płockim i płockim) sięga 185 ctm. Średni wzrost w stanie szlacheckim 170, w stanie włóściankim 167, najniższy u szlachty 154,4 ctm., u włóścian 154,0. Najwyższy wzrost kobiet w stanie szlacheckim 164,7 ctm. u włóścianek 170,3, średni 156,4 i 154,7 i najniższy 143,9 i 140,8.

Najwyższy wzrost szkieletów znalezionych na cmentarzysku z X i XI z okolic płockich sięga 195,5 ctm., a średni 178,5 ctm.

A więc skarleliśmy.

Pani Z. Grabowska z Trosk przedstawiła tablicę, wykazującą dochód z drobiu na folwarkach w Troskach i Zagróbcu. Z tablicy tej, w której wykazano koszty utrzymania i korzyści otrzymane ze sprzedaży drobiu, dowiadujemy się, że kura przynosi przeciętnie 1 rb. 35 kop. rocznie, kaczka 3 ruble 70 kop., indyk 13 rb. 50 kop. Kura znosi jaj rocznie średnio 116, kaczka 44, indyka 43. Zdawałoby się więc, że sprawa co do korzyści lub strat z chowu drobiu jest rozstrzygnięta, ale niechaj lepiej o tem powiedzą nam panie gospodynie...

Dział mleczarstwa.

Dział ten byłby bardzo ładnie zaprezentowany, gdyby nie choroby panujące wśród bydła. Wystawcy z tego powodu musieli zaniechać zamiaru postawienia oddzielnego dla mleczarstwa pawilonu, który był w projekcie. Jedyny okaz przetworów mleczarstwa wystawił Skarzyn (pow. płocki), w którym, jak wiadomo, założono niedawno mleczarnię parową, prowadzoną na większą skalę. Masło pasteryzowane z tej mleczarni pochodzące gości wszystkich swoim pięknym wyglądem i kolorem.

Jarmark.

Wiadomość o zmianie terminu jarmarkowego i przeniesienie go ze września na sierpień, nie dość widocznie była rozpo-wszeczniana i ogłaszaną wśród ludności wiejskiej, czem powinny być zająć się urzędy gminne. Jarmark tegoroczny był słaby, nie wiele różniący się od targu zwykłego.

Jesteśmy przekonani, że targ w dniu poprzednio odbywanych jarmarków, do którego ludność oddawna przywykła, będzie o wiele żywszy i ruchliwszy, aniżeli obecny jarmark. Ludność musi się przyzwyczaić do nowego terminu.

Towarzystwo rolnicze.

A więc Towarzystwo, a nie syndykat jak to pierwotnie zamierzali rolnicy plockcy. Komisja wybrana w czerwcu, składająca się z pp.: adwokata Dąbrowskiego z Plocka, Godlewskiego z Kłokocka, Grabowskiego z Setropi, Pietraszkiewicza z Warszawy, plenipotentą hr. Krasieńskiego i Zdziarskiego z Ciesiel, po rozpatrzeniu wszelkich okoliczności, zresztą wyłącznie dla Plocka zastosowanych, co było już rozpatrywanem w naszym piśmie przez p. Jana Świącieckiego, przysłała do wniosku, że syndykat wymagający dużego kapitału dla działania, nie ma u nas widoków powodzenia z Plockiem związane są ściślej zaledwie dwa powiaty, inne, jak mławski, ciechanowski, przasnyski, ciągną do Warszawy, z którą połączone są łatwą komunikacją, pow. zaś rypiński i lipnoski mają dużo stosunków z pograniczem Pruskiem. Zasady założenia wyłącznie syndykatu bro-niły wymownie p. radca Dzierżbicki z Warszawy. Większa jednakże część zebranych ziemian przy głosowaniu oświadczyła się za Towarzystwem. Pan Wolibner z Guleczewa, prezes komitetu wystawowego zaproszony został o wniesienie odpowiedniego podania z przyłączeniem ustawy Towar-z. rolniczego kieleckiego, według której kierować się będzie przyszłe Towarz. rolnicze w Plocku.

Nagrody z wczorajszego konkursu bicip-cznego na kłus otrzymali z pięciu uczest-ników, panowie:

- 1) Ryszard Ostrowski z Łodzi (na kłacz własnej)—duży medal złoty.
- 2) Walenty Ostrowski, z Trzcianki Wielkiej (na własnej kłacz)—mały złoty medal;
- 3) Brühl ze Sleszyna medal srebrny duży;
- 4) Józef Grosser z Pieryszewa (na kłacz własnej)—mały medal srebrny.

Z wysøgów z przeszłości panowie:

- 1) Aleksander Wielogłowski z Dierzano-wa na kłacz p. Grossera z Pieryszewa—duży medal złoty;
- 2) Ryszard Ostrowski z Łodzi na kłacz własnej—mały medal złoty; i
- 3) Porucznik 47 pułku dragonów Sitnik—duży żeton srebrny.

P Ł O C K.

Kompanja. Z Plocka do Skepego wyruszają pątnicy 6-go września na dzień uroczystości 8-go września, Kompanję poprowadzi ks. Bornik, wikariusz kościoła parafialnego w Plocku. Droga prowadzi, jak zwykle na Sikorz do Bożewa, gdzie pątnicy przenocują, następnie przez Mokowo i Ligowo dotrą do Skepego. Równocześnie wychodzą kompanje z innych okolic: z Lipna, z Rypina, Sierpca, z Dobrzyńa i t.d.

Kompanje z Warszawy do Skepego. W d. 5 września na pięciu statkach wyruszy kompanja do Skepego. W Plocku kompanja zanočuje.

Nazajutrz jw kościele parafialnym odprawiona zostanie wotywa, po której kompanja uda się do drugiego kościoła—katedralnego, z kąd, po wysłuchaniu wotywy w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, wyruszy statkami do Dobrzyńa, z tamtąd zaś pieszo do wsi Mokowo, gdzie przypada 200-letni jubileusz poświęcenia tamtejszego kościoła.

Następnego dnia po nabożeństwie, uda się kompanja do Skepego.

Powrót ze Skepego do Warszawy nastąpi 9-go września. W Dobrzyńu kompanja zanočuje, poczem odpłynie do Czerwiska. Następnie po nabożeństwie w miejscowym kościele, odpłynie statkami do Warszawy, gdzie stanie 11-go września.

Dla wygody pątników, statki zatrzymywane się będą: w Nowym-Dworze, Zakroczymiu, Czerwisku, Wyszogrodzie, Plocku i Dobrzyńu. Opłata w obie strony wynosić będzie 1 rb. 50 k.

Zniesienie oddziału równoległego w pierwszej klasie gimnazjum męzkiego jest poważnym ciosem dla rodziców, zwłaszcza, że do ostatniej chwili niewiadomem było, czy oddział się utrzyma czy też nie. Do klasy pierwszej przyjęto w zasadzie dużo nowych uczniów, którzy zdali egzamin, tymczasem pomieszczenia w gimnazjum nie znajdują.

Rodzice mają zamiar udać się do p. kuratora okręgu naukowego z prośbą o utrzymanie oddziału.

Oddział w klasie I został zniesiony, gdyż otwarty został oddział w klasie III, a brak miejsca w budynku gimnazjalnym nie pozwolił na utrzymanie oddziału w kl. I-iej.

Gość. Bawi w mieście naszym artysta-rzeźbiarz prof. Pius Weloński. P. W. ma zamiar zdjąć szczegółowe odbicia fotograficzne kościoła katedralnego tak z zewnętrznej strony, jak i wewnętrznego urządzenia.

Goście. Bawili lub bawią w Plocku goście ze sfer literackich lub dziennikarskich: radca Stanisław Dzierżbicki, dr. Gust. Do-liński ze „Słowa“, p. Ignacy Grabowski, który opisał wystawę z punktu ekono-miczno-społecznego dla „Kur. Warszaw.“, I. Bogdanowicz z „Kur. Codz.“, p. Karol Hoff-man z „Bies. Lit.“ pan A. Naimska, korespondentka „Kur. Warsz.“

Ruch w mieście ogólnie duży, chociaż nie taki, jak pierwotnie przypuszczano.

Z dalszych okolic przyjechało sporo osób, głównie z kutnowskiego, widzieliśmy także paru obywateli z łomżyńskiego.

Niezwykły prezent. Zona urzędnika tu-tejszej izby skarbowej p. S., w nocy z poniedziałku na wtorek bieżącego tygodnia powracała koleją od Rygi w stronę Warszawy. Przebudziwszy się przed stacją Dwińsk, na której to stacji trzeba się przesiadać, p. S. zauważyła obok siebie paczkę i koszyk. Na tej ostatniej stacji, gdy pasażerowie już wysiedli z wagonu, a owe przedmioty pozostały, p. S. usłyszała nagle kwilenie dziecka. Nie namyślając się długo, zabiera koszyk z sobą, sądząc, że ktoś z pasażerów zostawił, spiesząc do pociągu, lecz gdy tam nie znalazła się właściciel mniemanej zguby, bojąc się aby jej nie zatrzymano na stacji, gdy o „zgubie“ zamelduje władzom kolejowym, dziecko wzięta i przywiozła do Plocka.

W koszyku, w którym niemowlę było złożone, znajdowało się kilka smoczków, zgęszczone mleko, karta z napisem „urodzony 12 maja, niechrzestzony“; w pudełku zaś obok—krzyżek złoty.

Pan S. w Plocku, o wypadku zameldował policji, a tymczasem dziecko musiał przyjąć do siebie, chociaż ma już pięcioro swoich własnych.

Z teatru. Artysci, którzy towarzyszą p. Żelazowskiemu odegrają jutro „Stare długi“, komedję w 2-ach aktach, Gawałewicz i „Lolotę“.

Ł O M Ż A.

Loterja fantowa na dochód szpitala św. Duchy odbędzie się i w roku obecnym, jesienią, w miejscowym ogrodzie spacerowym. Szarytki, pomimo najszczerzych chęci doprowadzenia szpitala do porządku—nie są w stanie zrobić wiele, w braku funduszów. Mamy nadzieję, że i tegoroczna loterja wspomocze ubogą kasę szpitala, co najmniej w tym stopniu, co zeszłoroczna, która przyniosła czystego dochodu przeszło 2,000 rb.

Stan higieniczny Płotnicy, tego prze-mieścia Łomży, oddawna już domaga się jakich takich zmian ku lepszemu. Ze czystości w podwórzach nikt tu nie dba, do wybudowania ustępów nikt nie zmusza, o tem wszystkim wiadomo i nikogo to nie dziwi. Co jednak oburza, to jatki. Nad czuchącym kanałem, do którego ściekają wszelkie nieczystości, stoi stara, waliąca się ruderą drewniana, zwieszona nad wo-klatki oddzielne—to jatki płotnickie. bawto w wieczne zanieczyszczonego kanału, przedostaje się do jatek i tu, wraz z mszycami, objada mięso. Gdzie się znajdują jatki? pytać nie trzeba, ponieważ wskazać z daleka już czuć woń psującego się mięsa, połączoną z wyciewami kanału. Dodac należy, że na przedmieściu tem, prócz sta-łych mieszkańców (połowa żydów) zamieszkuje biedniejsi urzędnicy, emeryci, rzemieślnicy, w ogóle ludność, którą wypędza z Łomży drożyzna mieszkań.

Po burzy. Topole, powalone przez burzę, usunięto, droga w porządku; widocznie jednak nie starczyło czasu na pozyskiwanie dołów, po drzewach przez huragan powyrwanych, oraz na uporządkowanie zwalonych po burzy barier na drodze do Płotnicy.

Szczęśliwy traf. Niktby z czystym sercem nie przypuszczał, że burza, która tak mocno nawiedziła Łomżę, stanie się dla niej korzystnym dla jednego z mieszkańców miasta. A jednak znalazł się taki szczęściwiec w osobie p. S., któremu wysokie topole alei, wiodące do Łomży, zacięły o gród-ki, wskutek czego drzewa nie rosły i nie dawały owocu. Pan S. ostatnimi czasy starał się o usunięcie tych drzew, miał ofiarować nawet 200 rubli na cel dobroczynny, wybierając się do inżyniera z prośbą, aby mu stare topole pozwolono zastąpić młodymi. Na szczęście inżyniera nie zastał.

cheiało, na widok padających pod geszefciarską siekierą nie tylko drzew starszych, lecz i kilkunastoletniego zaledwie zagajnika.

W tym samym celu, godna ta współka w tych dniach nabyła majątek Czernikowo, 42 włók przestrzeni za 100,000 rubli, które w znacznej części wycofają przez podobne białkowskiemu gospodarstwo.

Z czasopism.

O „smutku współczesnym” pisze p. Władysław Jabłonowski w № 34 „Tygodnika ilustrowanego.”

Uspokojenie ogólne współczesnej ludzkości jest smętne. Wytworzyła się jakaś rozterka pomiędzy pragnieniami naszymi, a siłami własnymi. Mamy nieraz pragnienia olbrzymów, ale siły karła. Stąd cierpienia wewnętrzne, stąd niezadowolenia i smutek.

„Jesteśmy jak owi ślepy” z dramatu Maeterlincka, którzy stracili przewodnika i błądzą w trwodze i rozpacz po nieznanej wyspie. Wszystko ich straszy, nie wiedzą, dokąd mają iść i kto im drogę bezpieczną wskazuje. Straciliśmy w długiej drodze wszystkich przewodników: wiarę, naukę, miłość, sztukę i naturę, słowem całą rzeczywistość.

„Ogłosiliśmy „bankructwo” nauki, bo nie odpowiedziała nam, co jest zagadką bytu; naturę wykleiliśmy, jako macochę, bo prawa jej zraniły nas swą brutalnością, bo w życiu jej dostrzegliśmy przewagę cierpienia i przykrości; miłość przestała być radością, a jest męką i udrczeniem, gdyż dotarliśmy do przyczyn jej zmian i złudzeń: sztuka przestała być źródłem bezinteresownych rozkoszy, zrobiliśmy z niej środek na nasze nędze i niedomagania.

„Pozostał smutek, niepewność, niemięzka i pokarzająca trwoga. Smutek wyrzeczenia

się i rezygnacji, smutek protestu i wysiłku beznadziejnego, smutek szalu w końcu, ale zawsze smutek, wszędzie jego znamię na czołach ludzi współczesnych i w ich sercach.

Nie jest to smutek „literacki” który objawia się tylko w utworach myśli i sztuki, nie, jest to smutek ogólny, który milczy a który tkwi głęboko i nurtuje życie ogółu, wydobywając się kiedy niekiedy na powierzchnię, jako zniechęcenie i beznadziejność.

Jaka przyczyna jest tego, skąd wypływa źródło tego usposobienia?

„Jedni widzą złe w nadmiernym rozroście indywidualizmu, w wybujałych pragnieniach jednostki ludzkiej, cheiwej egoistycznego użycia.

„Drudzy przypisują to zwyrodnieniu fizycznemu człowieka współczesnego, w jego niemożności rozwojowej; smutek jest dla nich rodzajem „psychozy”, chorobą moralną skutkiem wiatrych przeczulonych wrażliwości.

„Inni znów szukają jej przyczyn w sprzecznościach i powikłaniach stosunków społecznych, w nędzy, w cierpieniu walce o byt, w niepewności jutra i t. d.

W dalszym ciągu autor pięknie rozwija odcienia smutku u różnego rodzaju ludzi.

„Jest smutek serca i smutek głowy, ciała i duszy, ideału i rzeczywistości, czynu i działania

Niektóre rodzaje smutku są wynikiem rozstroju, choroby, a więc jako chorobę można je leczyć, usuwając jej przyczyny, ale są przyczyny ogólne, które nigdy nie usuną smutku, a które wraz z rozwojem ludzkości coraz silniej się uwydatniają.

„Cóż może być bardziej smutnego, niż świadomość względności naszego panowania, niż poczucie niższości naszej wobec ogromu rzeczy nieobjętych i niedocieczonych myślą, niż ciężkie przekonanie, że czas i przestrzeń wciąż zakreślają granice duchowi ludzkiemu.

Smutek powstały z takich myśli jest niepokonany, niezwalczony.

Ale potrzeba żyć, więc

ludzie wciąż reagują i zwalczają smutek; po fali zwątpienia przychodzi fala nadziei i nowego wysiłku. Zwalczają się wreszcie różnymi półśrodkami i marzeniami, snami, chimarami, które są rodzicielkami wielkich, nieślubnych nadziei i wysiłków nieustannych.

Człowiek zresztą musi się oswoić ze smutkiem, uznać pewne konieczności, przyzwyczaić się do ich myśli.

„Z gory powinniśmy być przekonani, że nauka, miłość, natura, kryją dla nas mnóstwo zawodów i rozgoryceń, a pomimo to, nie powinniśmy się ich wyrzekać, ale wciąż sobie wytwarzać nowe sposoby ich uwielbienia, gdyż więcej ma dla nas znaczenia sposób, w jaki kochamy, niż to co kochamy.

Tą drogą pomnażamy sobie zdolność uwielbienia, która w sprawie zwalczania smutku najwięcej dokonać może. Tą drogą również rozwijamy w sobie heroizm wewnętrzny, który najwięcej chronić nas może od pocisków smutku. Jednemu tylko nie powinniśmy zbyt ufać—sile.

Znękanii niemocą, spragnieni jesteśmy siły, stajemy się czuicielami energii, bodaj najgrubszej, nie pytając o jej pochodzenie i charakter. Ale siła nie wszystko może urzeczywistnić, nie każdy potrafi mieć jej tyle, ile pożąda, a gdy i ona na zawód nas narazi, to cóż nam wówczas pozostanie?

Pomimo wszystkie te wywody ludzkość żyć pragnie, podsyca ciągle nadzieją lepszego bytu, lepszego ustroju, nadzieją rozwiązania najsmutniejszych pytań i zagadek.

Współczesna chwila usposabia być może więcej zniechęcająco, niż zwykle, ale przyjdzie znowu czas otuchy i „marzeń”, które pełną dalek ludzkość ku lepszeniu. Dokąd zajdzie w swoim postępie—któż rozstrzyg-

nie? Prawo utrzymania organizmu, gatunku jest również prawem zachowania i utrzymania ludzkości.

KRONIKA HANDLOWA.

Warszawa 29 sierpnia. (Ceny zboża placowane na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach, Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 92—98, posłednia 85—89. Zyto krajowe wyborowe 83—84, średnie 81—82, posłednie 73—78. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę —. Owies krajowy 90—92. Groch polny warzelny —. Gryka —. Usposobienie ożywione. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto 4,75—4,85 za korzec. Pszenica 6,17 Jęczmień —. Owies —.00 —.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,70 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5—drobne 4,5—98,40, duże 4—drobne 4—92,75. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4—100,10. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—294,5 z r. 1866—257,25. Premio- wa szlachecka 5—208.

Łomża, 29 sierpnia. Pszenica 5,45 — 5,75 cb. żyto 3,75—4 rb., jęczmień 4 rb., owies 2,90 — 3,15 rb., gryka 3,10—3,25 rb.

NEKROLOGJA.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w dniach 13 i 14 b. m. przy wypro- wadzeniu pierwszego dnia do kościoła, a drugiego do rodzinnego grobu drożych nam zwłok s. p.

ADOLFA RUDZKIEGO,

właściciela dóbr Brańszczyk, a mianowicie zaenemu duchowieństwu parafii Brańszczyk, Brok, Długosiodło, Jasienica, Kamieniec, Poreba, Pniewo i Wyszków; Władom powiatu Ostrowskiego, z którą zmarły przez długie lata dzielił publiczną służbę, obywatelstwu, d-rom S. i K., a w szczególności pierwszemu za serdeczne słowa pamięci wypowiedziane nad grobem, —wreszcie licznie zebranym właścicielom pozostała Żona z rodziną składa serdeczne podziękowanie.

O G Ł O S Z E N I A.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensteinów.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBÓR KWIATÓW W SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żalskiego).

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, przy ulicy Kolegiatnej.

W cukrowni „LEONÓW”

do sprzedania żyto Petkus po rb. 5 za korzec wagi 230 funtów bez worka loco Leonów.

POTRZEBNY JEST

U C Z E Ń

do apteki w Płońsku.

ROWER

JEST DO SPRZEDANIA fabryki „Borussia”.

Wiadomość w Sklepie Tabacznym Ignacego Brochockiego w Płocku.

Potrzebny jest zaraz do handlu żelaza

UCZEŃ

Wiadomość w składzie żelaza R. JAROCKIEGO w Płocku.

Była obywatelka wiejska

WDOWA

przyjmie na stancję parę starszych panienek z dobrego domu. Osobny pokój, konwersacja francuska, opieka i troskli- wość zapewnione; fortepian na miejscu, w razie potrzeby przygotowanie do konserwatorium. Cena umiarkowana. Bliższa wiadomość w Warszawie, Chmielna 70 m. 9.

Ukończywszy Konserwatorium

w Charkowie, udzielam lek- cji muzyki.

M. Rudowska, ul. Królewiecka dom W. Müller.

W dniu 2-go Sierpnia r. b. otwarty został w Płocku przy ulicy Tumskiej w domu p. Szymańskiego.

Magazyn Robót Kobięcych

POD FIRMĄ

„OTYLIA”

który zaopatrzone zostały w znaczny wybór robót na kanwie, suknie, plusz i atlasie, oraz we wszyst- kie niezbędne do tychże dodatki. Uczenie również przyjmowane będą. Poleca się magazyn ten uwa- dze i względem Szanownej Publiczności.

DO SIEWU

Żyto „KURPIOWSKIE” nieoszacowane na gruntach lek- kich i jałowych, nadzwyczaj plenne, niewymarzające, niewysypu- jące się.

oraz żyto „Petkuskie”

Dominium SUSK

poczta Ostrołęka (g. Łomżyńska)

Cena korca (232 f. netto) 5 rb. Za worek 35 kop.

franco st. kolei Ostrołęka.

POLKA

z wyższym wykształceniem

nauczycielka gimn. żeńsk. udziela korepe- tycji i lekcji w zakresie kursu gimnazjal- nego i wyż. Specjalnie historia i literatura polska, historia powszechna, francuski.

Plac Niemiecki, dom Bejma.

SZKOŁA PRYWATNA ŻEŃSKA

Julji Aleksandrowskiej
W PŁOCKU

przeniesiona została z ulicy Florjańskiej na ulicę Grodzką № 37. Zapis powakacyjny uczenie roz- pocznie się 25-go sierpnia, lekcje 2-go września.

Zamieszkawszy na stałe w Płocku

Przyjmuję na stancję

pensjonarki i gimnazystki, zapewniając na miejscu korepetycję, konwersację francuską, oraz sumien- ną opiekę. Ceny przystępne.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u p. Po- grozińskiego—Hotel Poznański, ulica Bielska.

Teodozja Niska

b. uczennica płockiego gimnazjum.

Do sprzedania w do- Chudzyńku

Przenica KOSTROMSKA do siewu.



LEOPOLD LESSIN

SZEW

W WARSZAWIE

Nowy-Swiat 60.



KONIAK
KAUKAZKI NATURALNY

D. Z. SARADZEWA

Nagrodzony na wystawach najwyższymi nagrodami.

Jest do nabycia w Płocku u pp. Kowalkowskiego, Lewensteina, Węgleńskiego i Żołobowa.—W Łomży u pp. L. Babińskiego S. Dykmana, J. Kaufmana i L. Rat- nera. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim czerwonymi literami „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku.

Skład hurtowy w Warszawie MARSZAŁKOWSKA № 131, Telefonu № 1360.

Bielizna męska,

kapelusze

czapki,

SKŁAD

Materjałów

krajowych i zagranicznych

WYRÓB NAJLEPSZEJ GARDEROBY MĘZKIEJ.

BERNARD FRÉNDLER

w Płocku.

Firma egzystuje od 1878 r.

Poleca galanterję męską

pierwszorzędną

fabryk.

Mydła

i perfumy

krajowe i zagraniczne

Krawaty, parasole,

rękawiczki,

laski.

Przybory

podróżne,

wyroby skórzan.

SIEWNIKI

RZUTOWE: patentowane Tryumf Beermana.

RZĘDOWE: Sacka klasy IV najświeższego systemu i „Bernburgia“ Siederslebena

poleca ze swego SKŁADU

M. S. SARNA
w Płocku.

PODRĘCZNA BIBLIOTECZKA OGRODNICZA

„Niepłodność Drzew owocowych”,

przez R. Jakimionka
Cena kop. 25.

„Rozkład zajęć ogrodniczych”,

praca zbiorowa pod redakcją St. Rutkowskiego.
Cena kop. 80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach
Skład gł. Księgarnia W. Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przem. 41.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, MIODOWA 4,

4549U.8—8

jako **WYŁĄCZNI REPREZENTANCI** polecają

Z FABRYKI

RUD. SACKA

w **PLAGWITZ-LIPSKU**

PLUGI piętrowe, oraz plugi dwu i trzyskibowe samochody

PROSTEJ i TRWAŁEJ BUDOWY:

Siewniki rządowe klasy IV

najnowszej konstrukcji z trynikami siewnymi dowolnie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany części siewnych.

Na żądanie podajemy adresy odbiorców, cenniki i szczegółowe opisy przesyłamy.

RAZ SPRÓBUJ

HOLENDERSKIEGO

KAKAO LEESTEMAKER

innego napewno używać nie będziesz

Jest to jedyne KAKAO, którego łyżeczka od herbaty wystarcza dla przygotowania doskonałej czekolady. KAKAO jest do nabycia w Płocku w składzie aptecznym W. Sztromajera i w sklepach kolonialnych S. Kowalkowskiego i M. Żołobowa.

Reprezentant **W. Jakowicki**, Hortensja 5. WARSZAWA.



R. JAROCKI

w Płocku

ulica GRODZKA, dom Siegelberga № 34⁵/₆

obok Składu Aptecznego W. Sztromajera.

poleca:

Broń palną, rewolwery, proch i przybory myśliwskie.

Telefony, dzwonki elektryczne i przybory do tychże.

Naczynia kuchenne emalowane.

Sitobady, wanny, bidety i wyroby blaszane.

Wyroby nożownicze z fabryk pierwszorzędných.

Wyroby platerowane.

Łóżka żelazne i meblowe.

Wyżymaczki oryginalne amerykańskie.

Wienice metalowe.

Oraz wszelkie inne w zakresie handlu żelaznego wchodzące przedmioty w najlepszym gatunku i wielkim wyborze po możliwie najniższych cenach.

Linoleum, chodniki i dywany rozmaitych deseni.

Wycieraczki patentowane.

Galanterję żelazną oraz wszelkie narzędzia rzemieślnicze.

Żelazo dąbrowieckie w najlepszym gatunku.

Cement portlandzki.

Tektura do krycia dachów i smoła.

Worki do zboża i wanfuchy.

Oliwa i smary.

Pasy skórzane do maszyn.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17, Krakowskie-Przedmieście 17

skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

W. 30—20.

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



żądać wszędzie

Dozwolone przez urząd lekarski za № 337.

Puder **IRIS** nieszkodliwy



żądać wszędzie

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i magazynach kosmetycznych w blaszanym opakowaniu z napisem:

H. LACHS. Warszawa.

Cena pudełka 15, 30 i 50 kop.

Moriz Lewensztein

SKŁAD WIN,

Towarów Kolonialnych

I DELIKATESÓW

w Płocku.

Firma egzystuje od 1860 roku.

30,000 butelek wina węgierskiego starego na składzie.

ZA WIADOMIENIE.

DOM HANDLOWY

A. JASIEŃSKI i S^{KA}

w WARSZAWIE, Miodowa № 13, pałac Arcybiskupa

przyjmie udział na WYSTAWIE ROLNICZEJ w PŁOCKU.

Maszyzny i Narzędzia rolnicze. Nasiona do zasiewów jesiennych. Cenniki wysyłamy na żądanie.

Na Wystawie **WŁASNY REPREZENTANT**

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Г.р. П.л. 18 Августа 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.

Dobra JEZIORKO pod Łomżą

sprzedają do siewu:

słynne **żyto petkuskie**

za 100 funtów z workiem tryjerowa-

ne po rb. 3; młynkowane po rb. 2

kop. 50, franco stacja kolejowa

w Czerwonym Borze.

W dominium KOZICZYN

gub. płocka, st. pocztowa i kolejowa

w Ciechanowie,

jest do sprzedania lando czterokonne, w

zupelnie dobrym stanie. Zgłosić się do za-

rzędu dóbr.

Dominium KOZICZYN

gub. Płocka, st. pocztowa i kolejowa

w Ciechanowie.

Od 1-go października potrzebuje pisarza

prowentowego, umiejącego prowadzić książ-

ki gospodarcze. Pensja 80 rubli i ordynarja.

Zgłaszać się do Zarządu.

— Ni
chorować r
Jurek
aż dwa raz
przyszła.
Teraz
i nie puszc
które zawsz
i wyglądały
szaly za to.
— Mój
i jaka pani
zaraz pani
To mów
chala się do
rękę, prawą
zawolala gło
— Igna
Ostatnie
ców, kiwają
odwrócił gł
położyła ręk
Podniósł
pytała:
— Boli ci
— Nie
— A ga